

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski.
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 533

Poznań, poniedziałek dnia 21 listopada 1932

Rok XXVII

Usiłowany zamach na premiera Herriota

Separatyści bretońscy, pozostający na żoździe niemieckim, usiłowali wykoleić pociąg, którym jechał premier rządu francuskiego

Paryż, 20. 11. (PAT.) Dziś wczesnym rankiem odkryto usiłowany zamach na pociąg Herriota, udającego się do Nantes.

Zamachu próbowano dokonać przez rozluźnienie połączeń szyn. Pociąg zatrzymano w porę, dzięki czemu wypadku nie było. Po 50 minutach postoju pociąg ruszył z opóźnieniem w dalszą drogę.

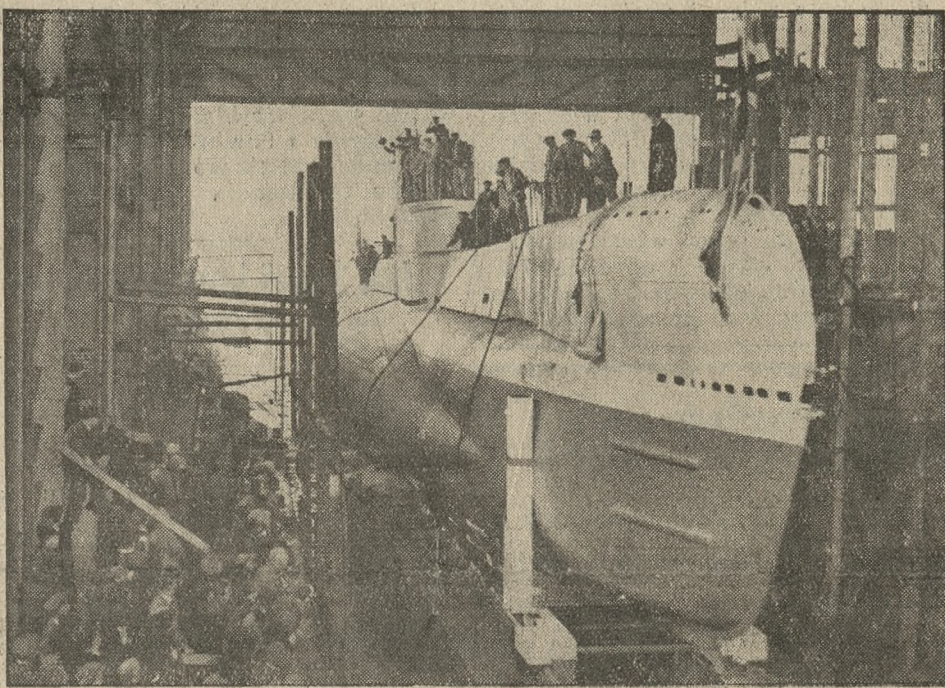
Paryż, 20. 11. (PAT.) Według informacji, otrzymanych dziś w min. spraw wewn., zamach na pociąg premiera Herriota udaremniono w następujących okolicznościach:

Około godz. 5 rano strażnik linii Ingrandes — Nantes został obudzony odgłosem eksplozji.

W kilka minut po pierwszej, nastąpiła druga eksplozja. Strażnik natychmiast udał się na tor kolejowy i stwierdził, że szyny, po których miał przejść pociąg pociąg do Nantes, wiozący premiera Herriota i inne oficjalne osobistości, zostały na prze-

strzeni kilkunastu metrów wysadzone przy pomocy materiałów wybuchowych. Strażnik poinformował na-

tychmiast naczelnika stacji, który ze swej strony polecił zatrzymać pociąg. Premier Herriot uniknął katastrofy



W tych dniach spuszczone została na wodę najnowsza angielska łódź podwodna „Seahorse” (koń morski). Uroczystość poświęcenia łodzi odbyła się w dokach portu Chatham.

Krwawe zajścia w Berlinie

Berlin, 20. 11. (PAT.) Wczoraj wieczorem doszło w Kolonii do krwawych walk ulicznych między komunistami a nar. soc. Policja interwenjowała, używając broni palnej. Kilka osób jest zranionych.

W Berlinie komuniści z nadejściem nocy próbowali demonstrować w kilku dzielnicach, przyczem przyszło do starcia z policją.

Wybuch gazów trujących w Tylży

Królewiec, 20. 11. (PAT.) Opinia publiczna poruszona jest wiadomością o wybuchu w Tylży cysterny z gazami trującymi.

Według oficjalnego komunikatu był to transport chloru, wysłanego przez tyliżycką fabrykę cellulozy. Ofiarą wypadku padło 20 osób, które zostały przewiezione do szpitala. Stan ich budzi poważne obawy. Na miejsce wypadku udała się straż pożarna i oddział saperów. Drużyny ratownicze wyposażono w maski gazowe.

Wybuch gazów trujących w Tylży przypomina w wysokim stopniu wybuch fosgeny w Hamburgu.

Zajście na wiecu Stronnictwa Ludowego

Chłopi napastników poturbowali i wyrzucili

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł.) — W niedzielę Stron. ludowe zwołało wiec do Wilanowa pod Warszawą, po którym miało nastąpić uroczyste poświęcenie i wręczenie sztandaru organizacji powiatowej.

Na wiec przybyło około 3000 włościan. Na podium obok posłów zajęli miejsca przedstawiciele władz. Pierwszym przemawiał poseł Malinowski. Następnie obecnych podniósł się podczas przemówienia ks. Panasia. Kiedy zabral głos poseł Kiernik, po którym miał jeszcze mówić poseł Witos, do zebra-

nich dołączyło się 20 młodych ludzi w kurtkach skórzanych, którzy zaczęli wznosić okrzyki na cześć ministra spraw wojsk. oraz śpiewać pierwszą brygadę. Wywołało to zamieszanie i awanturę, która przeobraziła się w bójkę. Kurtkowicze pucili w ruch pałki gumowe i zaczęli przeć ku prezydium. Wskutek wynikłej bójki wiec zamknęło.

Po wiecu chłopci usunęli napastników, poturbowawszy ich dobrze. Napastnicy, cofając się, dali w kierunku prezydium kilka strzałów, zresztą nieszkodliwych. (w)

Katastrofa w kościele św. Krzyża w Warszawie

Do otworu w zapadniętej posadzce wpadło 11 osób, które odniosły lekkie obrażenia

Warszawa, 20. 11. (PAT.) Dziś o godz. 11 przed południem w kościele św. Krzyża po ślubie, który się odbył przed wielkim ołtarzem, zawałiła się w presbiterjum kamienna posadzka. 12 osób wpadło do podziemi kościoła, odnosząc cięższe lub lżejsze rany.

Przyczyną katastrofy było osłabienie sklepienia w związku z przeprowadzaniem w kościele instalacji centralnego ogrzewania. Podpory, założone po wyjęciu części ściany w piwnicy, były niewystarczająco mocne i zawałiły się pod ciężarem zgromadzonych w presbiterjum osób.

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł.) — W niedzielę o godz. 10.45 zrana podczas sumy w kościele św. Krzyża, który przed tygodniem obchodził 250-lecie swego istnienia, wydarzyła się katastrofa.

W prawej kaplicy Matki Boskiej odbył się właśnie ślub Anieli Giralewiczówny z Henrykiem Toczyńskim i ludzie zaczęli wychodzić. Tymczasem przed głównym ołtarzem odprawiał sumę ks. Bronisław Niemkiewicz. Nagle ktoś zawołał „moja córka” i w presbiterjum wynikło zamieszanie. Okazało się, że na przestrzeni 2 i pół metrów kw. zapadła się podłoga i 11 osób wpadło do kotłowni w dolnych zabudowaniach kościoła. Przyczyną wypadku był remont, przeprowadzany w podziemiach. Służba kościelna natychmiast otoczyła miejsce wypadku. Wezwano straż pożarną oraz pogotowie. Przybyła też policja. Proboszcz parafii św. Krzyża ks. Florek opanował zamieszanie i nie dopuścił do paniki. Ks. Niemkiewicz dokończył nabożeństwo. Po nabożeństwie policja zamknęła kościół i w poniedziałek komisja techniczna odbędzie wizję lokalną.

11 osób, które spadły, doznały tylko lekkich obrażeń. (w)

tylko dzięki zimnej krwi strażnika.

Paryż, 20. 11. (PAT.) Przedstawiciel jednej z Agencji Telegr. otrzymał oświadczenie premiera Herriota, uczynione natychmiast po odkryciu zamachu. Według premiera

sprawcami zamachu są separatyści bretońscy.

którzy swoją znikomością usiłują zamaskować burzliwymi zamachami i demonstracjami.

Premier przypomniał pokrótce sprawę niemieckiego nacjonalisty Körbera, agitatora hitlerowskiego we Francji, zamieszanego w zamachy separatystów bretońskich w Rennes. — Ponieważ żadnych dowodów przeciwko Körberowi w przedmiocie zasilania pieniędzmi ruchu separatystycznego nie zdołano zgromadzić, zadowolono się wydaleniem go z Francji. Zarazem premier zaznaczył, że niedawno w jednym z dzienników irlandzkich opublikowano list, zapowiadający szereg zamachów, jakich mają dokonać separatyści bretońscy.

Paryż, 20. 11. (PAT.) Dziwnym zbiegiem okoliczności dzisiejsze dzienniki opublikowały uwagi prasy berlińskiej co do zastosowania przeciwko Körberowi represyj przez władze francuskie.

„Deutsche Tagesztg.”, której Körber był dorywczym współpracownikiem, zaznacza, że został on wydany z Francji za współdziałanie z separatystami w Bretanii. „Berliner Tageblatt” występuje z pretensjami do premiera Herriota, że jako wolnomysliciel nie respektuje wolności prasy.

Zamach na Herriota — zaznacza jeden z dzienników paryskich — jest charakterystycznym podkreśleniem zarzutów „Berl. Tagebl”, uczynionych Herriotowi.

Pod gruzami zawałonego domu

Palermo, 20. 11. (PAT.) Z niewiadomych przyczyn zawałiła się część domu, zasypując pod gruzami 12 osób, z których 7 poniosło śmierć na miejscu. Pozostałe są ciężko ranne.

Zawalenie się domu spowodowało przerwanie ulicznych przewodów elektrycznych, co wywołało kilka krótkich spłec, które uniemożliwiły na kilka godzin działalność miejskiej elektrowni.

W kraju i w świecie

Pomnik dla dziennikarza. W Vichy (Francja) zawiązał się komitet budowy pomnika ku uczczeniu pamięci znanego dziennikarza francuskiego Alberta Londres, który — jak wiadomo — zginął tragiczną śmiercią w katastrofie parowca „Georges Phillipart”

W Milwaukee zmarł w 114 roku życia najstarszy Polak w Ameryce, farmer Franciszek Miller. Urodził się on w Suwałkach i przybył do Ameryki przed 80 laty.

Trocki wraz z małżonką odbył wycieczkę samochodem do Sorrento i Pompei. Po południu Trocki odpłynął do Marsylii, skąd uda się do Kopenhagi.

Wiadomości Sportowe
na stronie 3-ciej

Wielkie zebranie narodowe w Poznaniu

Referat polityczny pos. Jana Nowodworskiego — Red. Czesław Kędzierski o St. Wyspiańskim i jego twórczości

Jak zwykle na zebraniach, organizowanych przez Zarząd Stronnictwa Narodowego na m. Poznań, tak i wczoraj o godz. 12 w południe wielka sala kinoteatru „Metropolis” nie mogła pomieścić licznie przybyłych słuchaczy. Zajęte były wszystkie miejsca siedzące, a w przejściach i przylegającym westybulu cisnęły się tłumy publiczności.

Zebranie zajął prezes Zarządu p. red. Jerzy Herniczek. Na jego wezwanie zebrani uczcili przez powstanie pamięć niedawno zmarłego a zastępujących w pracy społeczno - narodowej śp. Anieli Tułodzieckiej i śp. dr. Bolesława Krysiwicza. Następnie przewodniczący powitał prelegentów p. posła Jana Nowodworskiego, znakomitego obrońcę w procesie brzeskim, oraz p. red. Czesława Kędzierskiego.

Pierwszy przemawiał p. Jan Nowodworski, omawiając obecną sytuację polityczną w kraju. Rozpoczął od zestawienia dzisiejszej rzeczywistości z tą, o której marzyliśmy za czasów niewoli, za którą tęsknili wielcy wieńcząc i przytoczył słowa Mickiewicza z „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa”, według których Polska Zmartwychwstała ma być symbolem wolności i samą wolnością. Zwróciwszy uwagę na rolę naszego państwa w życiu międzynarodowym, mówca oświadczył, że groźniejsze są jednak przejawy życia wewnętrznego i zajął się obszerniejszymi dekretemi, wydanymi na podstawie pełnomocnictw. M. in. omówił dekret wprowadzający nowy kodeks karny, projekt zniesienia autonomii uniwersytetów, zawieszenie nieusuwalności sędziów i nowy ustroj adwokatury. Przechodząc do spraw gospodarczych, prelegent zcharakteryzował gospodarkę w okresie kilku poprzednich lat pomyślną konjunkturą, poświęcił więcej uwagi systemowi monopolów, poczem mówił o sprawach rolnictwa i zwiększaniu podatków. W zakończeniu referatu mówca zwrócił uwagę na sprawy narodowościowe w Małopolsce Wschodniej i na Kresach Zachodnich, gdzie żywioł polski powinien być szczególnie silny.

Świetnie w formie a nadzwyczaj zwarte i pełne treści przemówienie p. posła Nowodworskiego, przerywane kilkakrotnie oklaskami, zostało przyjęte przez zebranych pełną entuzjasmu owacją.

Następnie zabrał głos p. red. Czesław Kędzierski, którego przemówienie poświęcone było uczczeniu pamięci Stanisława Wyspiańskiego z okazji zbliżającej się 25 rocznicy jego śmierci. Prelegent zcharakteryzował Wielkiego Twórcę, niezawśnie uznanego przez współczesnych, jako poetę Polski która ma zmartwychwstać. Umilowanym przez Wyspiańskiego okresem w dziejach Polski był okres Piastów, rdzennie polskich władców. Tu prelegent podkreślił troskę Wyspiańskiego o zachowanie czystości rasy polskiej. Omawiając ideologię Wyspiańskiego, mówca zaznaczył, że jest ona bardzo bliska tej ideologii, którą równocześnie rozwijał w swych dzie-

łach Roman Dmowski. Ideologia ta wyrosła z ducha nieskazitelnie polskiego. Szukając tła historycznego, na którym wyrastała twórczość Wyspiańskiego prelegent przypominał rozgrywające się w tym okresie wypadki, przypominał niemiecką ustawę o wyłączeniu, prasową ustawę kaganową i wysiłki Bethmana Holwega,

dużące do wytracenia polskości. Duch narodowy ostał się jednak wśród tych przeciwności. Nietylko wytrwał i nie załamał się, ale wzmocnił się i wyrósł.

Przemówienie prelegenta ujęte w piękną formę nagrodziły huczne oklaski.

Na zakończenie p. red. Herniczek w gorących i pełnych entuzjazmu słowach wezwał zebranych do twardego trwania przy ideałach narodowych we wszystkich przeciwnościach życia codziennego.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”. (tk)

Ojciec św. o „nieznanym robotniku”

Citta del Vaticano, 18. 11. — (KAP). W czasie obrad „tygodnia społecznego” katolików kanadyjskich w Montrealu odczytany został list Ojca św. do arcybiskupa w Quebec. Papież mówi w nim o „nieznanym żołnierzu”, któremu we wszystkich krajach poświęcono pomniki celem uczczenia ofiarnej choć nieznannej zasługi wobec ojczyzny. Ale istnieje też walka na polu pracy, która wymaga wiele ofiar co pozostają nieznanymi, zwłaszcza w dzisiejszych smutnych czasach światowego kryzysu ekonomicznego. Do rzędu „nieznannych robotników” należą rzesze bezrobotnych, którzy z rozpaczą w sercu patrzą na swą przymusową bezczynność, a przecież z radością pracowaliby na utrzymanie siebie i swoich najbliższych.

Nie wolno zapominać, że ci „nieznani robotnicy” mają niewzruszone prawo do pracy i to do pracy tak wynagradzanej, by mogła ona być dźwignią ich materialnego i moralnego rozwoju i by czyniła z nich zadowolonych obywateli i obrońców państwa.

Z prawem do pracy wiąże się obowiązek meżów stanu i odpowiedzialnych polityków, obowiązek szukania środków i dróg, któreby pozwoliły do-

starzyć tym wszystkim nieznanym robotnikom zajęcia i chleba.

Coś jest fałszywego w gospodarce światowej, jeżeli rozwiązanie problemu pracy odbywa się z takimi trudnościami. A największy brak tkwi w tym, że tam, gdzie przeciwieństwa między bogactwami poszczególnych narodów oraz między kapitałem i pracą są zbyt wielkie, główny ciężar kryzysu spada na barki robotników, którzy w ten sposób stają się nieznanymi ofiarami wojny ekonomicznej.

Wyrok

w sensacyjnym procesie

Gdynia, 20. 11. (PAT). Po 3 dniowej rozprawie zakończył się sensacyjny proces przeciwko morskiemu koncernowi handlowemu. Sąd ogłosił wyrok, skazując Blaszkiewicza na 2 lata więzienia a Pawluka na 1 rok i 8 m. więzienia. Steckiego sąd uniewinnił. Obu zasądzonym zaliczono areszt prewencyjny.

Jak Żydzi kompromitują Polskę

Wiedeń, 20. 11. (Tel. wł.). Wiedeńska „Volks Ztg.” oraz kilka innych dzienników wiedeńskich donosi, że austriackie organa celne w Gmuend nad granicą czechosłowacką przeprowadziły w dniu 17 b. m. rewizję osobistą u małżonki urzędnika kontraktowego państwa polskiego w Wiedniu dr. Parnesa i skonfiskowały ukrytą przez nią sumę 193 tys. szylingów austriackich oraz pewną ilość różnych walut zagranicznych. Dzienniki donoszą, że p. Parnesowa nie posiadała paszportu dyplomatycznego, lecz paszport zwykły. Władze celne pozwoliły jej wrócić do Wiednia i przesyłały relację o zajęciu urzędowi kanclerskiemu w Wiedniu.

W związku z powyższą sprawą dr. Parnes złożył na ręce posła Rplitej w Wiedniu podanie o wdrożenie przeciwko sobie postępowania dyscyplinarnego. Posel zawiesił dr. Parnesa w urzędowaniu i odesłał akta sprawy do Warszawy.

Stulecie organizacji

W dniu wczorajszym po kilkomiesięcznej renowacji znowu otwarte zostały podwoje starożytnego kościoła Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej. O godz.

9-tej mszę św. odprawił J. Em. ks. Kardynał Prymas, a natchnione kazanie wygłosił ks. radca St. Durzyński.

W południe w sali restauracji „Boulevard” odbyło się uroczyste zebranie z okazji setnej rocznicy istnienia Grona Obywateli przy Kościele Pana Jezusa. Rządka w dziejach organizacji uroczystość jubileuszową zajął ks. rektor Cieszyński, który powitał przybyłego ks. infułata Kłosa jako delegata J. Em. ks. Kardynała Prymasa, oraz ks. prałata Stychla, jako proboszcza parafii farnej, w skład której wchodzi kościół Pana Jezusa.

O szczegółowym przebiegu podniosłej uroczystości poinformujemy w najbliższym wydaniu naszego pisma. (kl)

Napad nożowy na przechodnia

W sobotę wieczorem dopuszczono się zuchwałego napadu na osobie p. Wosińskiego.

Gdy około godz. 20 wchodził on do bramy domu na Chwaliszewie 28-30, zaczepił go nieznany opryszek, żądając pieniędzy na wódkę. P. Wosiński odpowiedział, że sam jest bezrobotnym. Na to nieznany napastnik pchnął p. Wosińskiego nożem i zbiegł. Z powodu ciężkiego poranienia p. W. musiano przywołać Pogotowie Leczarskie (tel. 55 55), które opatrzyło nieszczęśliwego. Na szczęście nóż osunął się i ostrze nie uszkodziło płuc. Poranionego pozostawiono w leczeniu domowym.

Włamania, napady i zaczepki spokojnych przechodniów w ostatnim czasie mnożą się coraz bardziej. Stosunki bezpieczeństwa w Poznaniu zaczynają pozostawiać bardzo dużo do życzenia. (kl)

Wiadomości potoczne KRONIKA MIEJSKOWA

— **Porozumienie Prasowe Polsko-Jugosłowiańskie.** Zebranie Porozumienia Prasowego Polsko - Jugosłowiańskiego odbędzie się dziś, w poniedziałek, dnia 21 listopada, o godz. 18 w lokalu Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego przy placu Wolności. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie z rocznej działalności i referat o położeniu wewnętrznym Jugosławii.

— **Doroczna wystawa gwiazdkowa.** Otrzymujemy następujący komunikat: Doroczna wystawa gwiazdkowa otwieramy w niedzielę 4 grudnia o godz. 11 przed południem w dawniejszej Zielonej Kawiarni w gmachu Teatru Polskiego przy ul. 27 Grudnia. Komitet zwraca się do wystawców z prośbą o przygotowanie eksponatów artystycznych i praktycznych. Eksponaty przyjmujemy dnia 2-go grudnia od 10—18 w lokalu wystawy. — Równocześnie donosimy, że otwieramy herbaciarnię - kawiarnię dla gości zwiedzających wystawę.

— **Przewiewadnia pogody na poniedziałek:** Wielkopolska, Pomorze, Polska środkowa, Wyżyna małopolska, Śląsk, Tatry i Podhale. Naogół chmurno, rankiem miejscami młisto lub drobny opad. W ciągu dnia przejaśnienia. Po nocnych przymrozkach w dzień temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe lub umiarkowane wiatry północno - wschodnie lub północne.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

21)

— Gdzieś była tamtej nocy?

Patrzyło mu prosto w oczy. O czym znowu ten człowiek mówi! Z trudem przypominała sobie relację Józki i nie zdejmując spojrzenia z niego, miała już odpowiedź. Twarz jego była w tej chwili szara dla niej i obojętna. Słowa nie miały niebezpiecznego polsku.

— Tamtej nocy? Czemu o to pytasz. Naprzód w sklepie zliczyłam wszystkie rachunki a potem przelewałam w piwnicy piwo z beczek.

Ziewnęła głośno.

— W piwnicy? — zdumiał się Płota. Tak to mu do głowy nie przyszło. Piwnica na piwo było istotnie pod lasem. Ze też o tym nie pomyślał. Siedział mimo to chmurny.

— Skończył wreszcie to jedzenie — ozwała się Wikta i ziewnęła znowu.

— To ty nie byłaś u Chafacynskiego?

— Teraz Płota zaczerwienił się. — Wszystko to wydało mu się nad wyraz idiotyczne.

— Pocóż miałam do niego chodzić?

— Ty... ty... się z nim kochasz.

Wikta omal nie parsknęła śmiechem. Ale teraz wiedziała dobrze, co ma robić. Niespodziewanie cały potok wyrzów wypłynął na jej usta.

— To ty niedołączyłaś nic w sklepie nie zrobisz, niczego nie obrachujesz, tylko wszystko zwalasz na moją głowę i za to tego się doczekalam. O Boże! Po co ja za ciebie wychodziłam. Tak mnie skrzywdzi!

Płakała cichutko biedna i skromniutka nieboga, tak zapracowana, z takim poświęceniem czekająca do późna z kolacją.

— Ale tak długo z tem piwem... ja myślałam...

— Ttak, tak. Po co ja pracuję, po co pilnuję domu, wychowuję dzieci i staram się o wszystko. O lepiej mi było za ostatniego parobka wyjść, przynajmniej szanowałby mnie, nie bił i nie wymyślał ostatnimi wyrazami.

Ostupały Płota nie mógł wcale sobie przypomnieć bicia i wymyślenia, był jednak tak przerażony, że wstał i począł bąkać nieśmiało usprawiedliwienia.

— Włec ja z takim staraniem te deski zdobyłam. Zrobiłam wszystko, co mogłam, by jak najwięcej pieniędzy zaoszczędzić dla ciebie i dzieci i za to taka obelga. O! jaka ja nieszczęśliwa...

Jakże śliczna była w swej niedoli.

Biedna, niepocieszona tkala bez przerwy, orała policzki dużymi łzami.

— To mi ten Janowicz w głowie zakreślił — wybuchnął Płota. — Mnieby to wcale do głowy nie przyszło. Głupstwo! Chodźmy spać.

Nie i nie. Spać nie pójdzie, pocieszyć się nie da. Właśnie, że teraz nocą uda się w ciemny las, niechby jej stało się coś złego, niechby przepadła. Całkiem wszystko jej jedno.

Po paru minutach Płota już prosił i błagał sam bliski placu. Uwierzył, że to może się stać naprawdę i postanowił nie dopuścić do jej ucieczki z domu. A Wikta nie obawiała się przeciągnąć struny. Wyszła nawet na podwórze i Płota musiał się z nią mocaować, chrypnąć z błaganiem i prośbą, zrozpaczony na dobre. Tak. Musiała mu odebrać ochotę do podobnych podejrzeń, musiała się raz na zawsze zabezpieczyć. Dopiero w pół godziny potem wrócili do sypialni, jako tako pogodzeni. A gdy Wikta spytała nieśmiało o wynik rewizji, Płota, szczęśliwy, że może opowiadać, począł zdawać dokładną relację ze wszystkiego. Teraz dopiero Wikta doznała wielkiej ulgi. Leżała w ciemności i rozmyślała. A więc niczego nie znaleźli, nie mu się nie stanie.

— Powiadają, że Łopocko go zadenuncjował — dokończył Płota i niebawem usnął.

Ta ostatnia wiadomość ozwała się niespodzianie, jakby kto w głuchej ciszy nocnej zagnał zapukał do drzwi. Wikta uniosła się na postaniu, pełna odrazu niewyraźnej trwogi. Łopocko. Ale cóż jego to wszystko obchodzi. Co to za człowiek? Kto mu nosi takie wiadomości. Poczęła go się obawiać silniej, niż dotąd.

Był czemś ciemnym i nieznanym, jak niewidoczne dno przepaści. Krążył w pobliżu, nieustannie przypominając się szeroką brunatną twarzą i dziwnym śmiechem. Czegoż chce od niej?

W zjawie sennej nasunęło się na jej oczy pudełko z trupią głową i pieszczkami. Wstrząsnęła się gwałtownie przez sen, aż Płota sapnął gniewnie i przewrócił się na drugi bok.

IX.

Późnym wieczorem otwierają się drzwi chaty pod Rohaczem i Grzywiec staje na progu. Patrzy przenikliwie ciemnymi oczyma. Jakby dostrzegł coś niepokojącego w lesie. Lecz noc już zapadła, w borze rozsiadła się dołem nieprzenikniona ciemność, spoczywająca na mchach. Kilka drzew zeschniętych i bezlistnych, zabitych przez wiehry tu hulające, sterczy jak rozkrzyżowane w postawie dziwacznej potwory. Po lewej stronie otwiera się gwałtowna przepaść.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Podgórze” zwycięża „Legię” 4:2 (2:1)

Częstochowa. Decydujący ten mecz o wejście do ligi odbył się na nieszczerze zainteresowanie, gromadząc przeszło 2000 publiczności. Gra sama stała na niskim poziomie i prowadzona była pod znakiem ogromnego zdenerwowania a chwilami nawet bardzo brutalnie. Widac było, że oba zespoły nie panują zupełnie nad nerwami; zwłaszcza należało to stwierdzić w stosunku do „Legji”, która swą porażkę winna przypisać niemal wyłącznie wspomnianemu już brakowi opanowania.

Już od samego początku „Legja” uzyskuje lekką przewagę, atakując zaciekle i operując przeważnie skrzydłami. Jednak „Podgórze” broni się doskonale, a zwłaszcza dobrze spisyuje się jego bramkarz. W tym okresie ulegają kontuzji dwaj gracze krakowscy i można powiedzieć, że odąd przez cały czas niemal zaledwie statystują. Pomimo wspomnianej przewagi poznańczyków z powodu ogromnego zdenerwowania nie mogą uzyskać żadnej bramki, chociaż mają wiele okazji ku temu. Tymczasem w 12 min. „Podgórze” zdobywa prowadzenie przez Guzde. „Legja” w dalszym

ciągu góruje nieznacznie, co nie przeszkadza wywalczenia w 22 min przez Kasinę dla „Podgórza” następnej bramki. Do końca niemal pierwszej połowy gra jest naogół wyrównana. Dopiero w 44 min strzela pierwszą bramkę dla poznańczyków Mazgaj.

Po przerwie sytuacja zmienia się o tyle, że tym razem „Legja” zupełnie zdecydowanie góruje i chwilami ma się wrażenie, że jest to gra na jedną bramkę. Krakowianie bronią się jedynie i od czasu do czasu organizują sporadyczne wypadki, które przynoszą im w re-

zultacie dwa punkty przez Ściborowski i Guzde. Dla „Legji” drugi punkt zdobywa Zaremba. Sędziował dobrze p. Rettig.

W obu drużynach nie można mówić o tem, aby ktoś specjalnie się wyróżnił. Niewątpliwie zespołem zdecydowanie lepszym była „Legja”, lecz jej atak znów zawiodł, wykazując brak rutyny meczowej i nadmierną kombinację, oraz nieproduktywność w posunięciach. „Podgórze” natomiast strzelało skuteczniej, dlatego też, chociaż było zespołem wyraźnie słabszym, odniosło jednak zdecydowane zwycięstwo, kwalifikując się tym samem do ligi jako czwarta drużyna Krakowa. (Tel. wł.).

„Warszawianka” nie wysilała się zbyt, a dobry był u niej Domański: on też uratował swą drużynę od większej przegranej. Jedyną bramkę uzyskał dla zwycięzców Ostrowski w 36 min. Sędziował p. Rutkowski. Publiczności zebrało się b. niewiele. (Tel. wł.).

TABELKA LIGOWA

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek): 1. „Cracovia” 29 p. (22, 55:30). 2. „Pogoń” 28 p. (22, 32:24). 3. „Warta” 27 punktów (22, 55:37). 4. „L. K. S.” 23 p. (21, 49:28). 5. „Legja” 21 p. (21, 33:24). 6. „Ruch” 20 p. (22, 33:35). 7. „Wisła” 20 p. (21, 35:42). 8. „Warszawianka” 20 p. (22, 27:47). 9. „Garbarnia” 18 p. (21, 38:41). 10. „22 p. p.” 17 p. (21, 34:46). 11. „Polonia” 16 p. (21, 27:49). 12. „Czarni” 16 p. (22, 24:39).

Zatem „Cracovia” zdobyła definitywnie mistrzostwo, natomiast sprawa spadku do niższej klasy pozostaje narazie w zawieszaniu i prawdopodobnie skończy się na tem, że nikogo nie spotkała przykra niespodzianka ze względu na specjalne kombinacje, o których piszemy w sprawozdaniu z zebrania ligi.

Zawody międzyklubowe

Misiorny pokonał Romańskiego

W zawodach organizowanych przez „H. C. P.” odbyło się tylko 6 walk, bowiem zgłoszeni Jarecki i Warecki z „Warty” nie stawili się. Wyniki spotkań są następujące:

W papierowej wygrał na punkty Dubisz (H. C. P.) z kolegą klubowym Nowakiem.

W muszej doskonale usposobiony Misiorny (H. C. P.) zwyciężył Romańskiego (S.) po bardzo ciekawej walce, prowadzonej w szybkim tempie. Zwycięstwo zaważyła Misiorny przede wszystkim lepszej akcji w zwarcu i słabej taktyce Romańskiego. Jedynie w pierwszym kole Sokół lekko góruje trafiając celnie. Drugie i trzecie koło mija przy wzrastającej przewadze Misiornego.

W piórkowej nowiejusz Pendulak (H. C. P.) pokonał słabego Czerniaka (H. C. P.), przyczem obaj zawodnicy otrzymali upomnienie za uderzanie po komendzie.

Wynikiem nierozstrzygniętym zakończyła się w lekkiej walce Dankowski (S.) z Mikulskim (H. C. P.).

W średniej odbyły się dwa spotkania. Na punkty wygrał Rogowski (S.) z Witczakiem (H. C. P.) oraz również na punkty dobrze zapowiadający się Urbanik Mich. (S.) zwyciężył również Urbanika (H. C. P.).

W ringu sędziował p. Kościelski, na punkty zaś pp. Dolata, Derda i Dolniak. (wz.)

Dalszy ciąg „Wiadomości Sportowych” na stronie 4-tej.

KALENDARZYK

Poniedziałek, 21 listopada 1932.

Słońce: wschód 7,23; — zachód 15,52; — długość dnia 8 godz. 29 min. Księżyc: wschód 23,36; — zachód 13,09; — po ostatniej kwadrze. Kal. rzlk.: Ofiarowanie N. M. P.; jutro Ceyla P. Kal. słow.: Sława; jutro Wszemila.

Zebrania

Dziś o 18 Tow. Właścicieli Domów i Nie ruchomości u p. Jarockiej, ul. Ma szalarska 8a; o 19 Kolo Absolwentek II szkoły wydz. (kółko literackie) w auli ul. Kręta; o 20 Kolo Absolwentów III szkoły wydziałowej w auli; o 20 Narodowa Organizacja Kobiet (Wilda) u p. Kasprzakowej, ul. ki lińskiego 15;

Pogotowie Lekarskie Zw. Lekarzy Zach. Polski (tel. 55-55), ul. Porzowa 30, udziela pomocy lekarskiej we wszel kich wypadkach we dnie i w nocy

Pogrzeby

Dziś: Sp. dr. Czesława Jakubowskiego o godz. 9,15 po nabożeństwie w kościele garnizonowym. — Sp. Heleny Marii Gogulskiej o godz. 15 z kapł. P. zytu liska na Śródcie ul. Bydgoska.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Okienko”. Teatr Nowy: Dziś — „Poprostu truteń”. Komedja Muzyczna: Dziś — „Pod bia łym koniem”. Cyrk „Olympia”: Dziś i codziennie pro gram światowych atrakcyj.

Pola Negri

Nie urodziła się w przepychu, na puchach i jedwabiach... Życie nie stało jej róż pod stopy. Twarda była karjera młodzieńczej tancerki i aktorki dramatycznej. Ale w jej czarnych żrenicach palili się nieustannie zniczy talentu. Najpierw film polski — potem błyskotliwa karjera w Berlinie pod skrzydłami Buchowieckiego i Lubicza. Niemiecka publiczność, przyniesiona ogromem jej talentu, zapominała o pochodzeniu artystki, która na każdym kroku zaznaczała swą polskość.

I wreszcie Ameryka, sezam dotychczas niedostępny. POLA NEGRI, jedna z pierwszych artystek Europy, zostaje zaangażowana do Ameryki. I tutaj dopiero w bogatych ramach możliwości technicznych i finansowych, talent jej objawił się światu, jako geniusz. W żywej jeszcze mamy pamięci jej znakomite kreacje: „Sum murum”, „Madame Dubarry”, „Czar na Lu”.

A życie prywatne? Szare i smutne. Czegoś jej brak, czegoś wiecznie pragnie, czyżby serca? Po śmierci Valentina wkłada żałobę... czyżby miłość? Ale bądźmy dyskretni...

Nadchodzi era filmów dźwiękowych. Pola Negri nie dowierza już

wielkiemu Niemowię, który nagle zdolność słowa odzyskał. Usuwa się w cień, patrzy, bada, by wreszcie olśniewającym meteorem zatlić na horyzoncie międzynarodowego filmu. Jej pierwszy dźwiękowiec p. t.: „N A R O Z K A Z K O B I E T Y” jest peanem na cześć triumfującej kobiecości.

O najnowszej kreacji POLINE GRI mówi cały świat... znów nasza rodzaczka wysunęła się na czoło gwiazd światowych. Znów Francuzi mówią o niej „divine”, Anglicy krzyczą „splendid”, Niemcy zaciskają pięści, że muszą o kreacji Polki powiedzieć „wunderbar”!

Nic dziwnego więc, że cała Polska najnowszego filmu POLI NEGRI oczekuje z niebywałem napięciem! Po znać będzie pierwszym miastem w Polsce, w którym odbędzie się prapremiera tego cudnego filmu, poczem dopiero po premierze poznańskiej POLA NEGRI wkroczy triumfalnie na ekrany kin stolicy i całej Polski.

Premiera najnowszego i najwspanialszego filmu POLI NEGRI p. t. „N A R O Z K A Z K O B I E T Y” odbędzie się jutro we wtorek, dnia 22 listopada r. b. w teatrze świetlnym „Słońce”. r 730

„Cracovia” zdobyła mistrzostwo Polski

„CRACOVIA” I „LEGJA” 2: 0 (1:0)

Kraków. Mecz ze względu na swe specjalne znaczenie, bowiem decydujący o tytule mistrza ligi, wzbudził znowu duże zainteresowanie wśród publiczności. To też przy pięknej pogodzie zebrało się przeszło 6000 osób. Zawody ciekawe obfitowały w szereg emocjonujących momentów, a wynik naogół odpowiada przebiegowi gry, gdyż gospodarze wystąpili jedynie bez

zdyskwalifikowanego Chruścińskiego — byli drużyną lepszą. „Legja” stanęła o słabiona w ataku, brakiem Nawrota i Łatusińskiego. Grała też, zwłaszcza w napadzie bardzo słabo. Rezerwowi Szaller i Nowakowski nie byli w stanie wypełnić luki spowodowanej brakiem Nawrota.

Już w 4 min. z dalekiego wolnego Kubiński uzyskuje prowadzenie dla gospodarzy. W ataku gości tymczasem nie się nie udaje. „Cracovia” ze swej strony powiększa tempo i uzyskuje przewagę, której jednak, wobec dobrej gry Martyny, nie umie wyzyskać cyfrowo. U gości Wypijewski kilkakrotnie psuje szereg „murowanych” pozycji. Po pauzie przez pierwsze 10 min. przeważają goście, lecz doskonale grający Pakaj w obronie „Cracovii” oraz jej pomoc unicestwiają wszystkie zakusy. Drugą bramkę strzela w 20 min. Zieliński z pięknej centry Ciszewskiego. — „Cracovia” odąd znów przez dłuższy okres przeważa i w tym czasie ma jeszcze kilkakrotnie sposobność podwyższenia wyniku, nie wyzyskuje jej jednak. Sędziował p. Wardęszkiewicz. W drużynie gospodarzy poza Pakajem wyróżnił się jeszcze Ciszewski. U gości za wyjątkiem Martyny reszta grała przeciętnie. (Tel. wł. — ks.).

„POLONJA” I „22 p. p.” 2:2 (1:0)

Warszawa. Wynik meczu naogół odpowiada stosunkowi sił. Gra była prowadzona niezwykle zaciepie i wręcz nawet chwilami brutalnie, najlepszym dowodem czego fakt, że już na początku raniłono w głowę Malika, tak, że właściwie później cały czas tylko statystuje. Pod koniec spotkania sędzia usunął Pazurka. „Polonia” miała nieznaczna przewagę, gdy grała z wiatrem. Użytkali dla niej bramki: Jelski z karnego i Pazurek; dla „22 pp.” strzelił jedna Rusinek, a druga padła z zamieszania. (Tel. wł.).

„CZARNI” I „WARSZAWIANKA” 1:0 (0:0)

Lwów. Nieznaczne, lecz zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze, którzy górowali nad drużyną gości. Zresztą

Z TEATRU

„Okienko”. Farsa w 4 aktach Ogi Scheinpflug. Przekład N. Młodziejowskiej i Z. Svobody. Teatr Polski Reżyserja: N. Młodziejowska. Role ważniejsze pp.: Czarnecka, Niwińska, Bystrzyński, Modzelewski, Nowacki, Pichelski.

Przez cały wieczór usiłowałem sobie wyobrazić, jak mogłoby wyglądać aktorzy częściej dla których zestawia te luźne sceny p. Olga Scheinpflugowa, sama wyborna podobno aktorka praska i autorka kilku sztuk. Młody uczonec dr. Johaneke, to będzie zapewne taki czeski Fertner, komik, z którego publiczność zaczyna śmiać się już po przeczytaniu go na afiszu. Roboty ma sporo. Wmawiają w niego, że upiwszy się poprzedniej nocy, podpalili stóg i znieśli dziewczynę — on, mól książkowy, kompletny niedorajda i zawodowy moralista na dodatek, bo docent etyki. Zapomniawszy, pod wpływem alkoholu, co wogóle robił w nocy, biedaczysko przyznaje się do wszystkiego, co mu wmówią. Urodzony komik robi z tego dużo śmiechu. Może nie całe cztery akty, to byłoby nad siły przy ciągle tej samej sytuacji psychicznej, w której nie się nie zmienia, ale może półtrzecia, może ostatecznie jeden akt. Pozostaliemi muszą zająć się inne figury.

Najłatwiej poradzi sobie Różycka Dybdlówna, córka stróżki, stworzonko wdzięczne, głupie i ciepłe. U nas gra ją p. Niwińska, o której wiadomo, że jest żwawym komikiem, ma dużo śmiesznych akcentów i minek. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby przy tej roli pomyślała o sobie sama młodzieńka au-

torka, skoro umie tak ładnie się uśmiechać, jak to widzimy na wstawionej w program fotografii. Stróżka Dybdlówna, znany typek „komische Alte”, jest trochę jednostajna ze swoją głupotą i ordynarnością. Aktorka musi ją urozmaścić chytrą i sprytem. Dwa epizody są wdzięczne i łatwe: andrus Toniek i student Dziwiszek.

Jest to jedna z tych sztuk, które naprawdę piszą dopiero aktorzy pod dyktando reżysera. Autor dostarcza szkicu, w którym role są tak kreślone, aby dobrze leżały na upatrzonym zgory aktorze. Każdy dostaje parę scenek do zrobienia na oklaski. Ze z tych kawałków nie składa się właściwie żadna całość, to tylko szczegóły, który upewnia nas w przeświadczeniu, iż u piszącego aktora nierzadko bywa łatwiej o poczucie roli, niż o poczucie teatru. Z wielu ról w „Okienku” można by wywnioskować, że p. Scheinpflugowa ma w teatrze mile stosunki koleżeńskie i z wdziękiem za nie się rewanżuje, dając towarzyszom pracy sposobność do zyskania braw. — Niektóre mogłyby sprawić wrażenie, że autorka zachowywała się wobec wypadku, aby obdarzyć niemi takich kolegów, którymby trzeba żartobliwie odwzajemnić się psikusem za jaki psikus. Choćby taki adwokat Plewko ze swem: kilku arkuszami „kwestyj”, z których nie się nie wycisnie nawet pod prasa hydrauliczną. Kto zostanie obdarzony taką rolą, będzie na drugi raz dobrze uważał.

Publiczność, wśród której zjawia się licznie nasza kolonia czeska, nie szczędziła oklasków.

WITOLD NOSKOWSKI.

Chaotyczne i długie obrady ligi

Warszawa. Nadzwyczajne walne zebranie ligi odbyło się w Warszawie w niedzielę przy udziale delegatów wszystkich klubów, pod przewodnictwem p. mjr. Żołędziowskiego. Zebranie to było nacechowane przewlekłością i bezplodnością dyskusji, która nieraz przybierała ton bardzo namiętny, a była też mocno hałaśliwa i nieproduktywna. Nad drobnymi sprawami ścierano się długo słownie, tracąc na próżno drogi czas. To też nie można powiedzieć, aby zebranie załatwiło w zdecydowany sposób któryś z ważniejszych wniosków.

Upadł jedynie bez zastrzeżeń wniosek „Polonii”, domagający się zwiększenia ilości klubów ligowych. Nad nim debatowano chaotycznie i wytworzono taką gmatwaninę, że właściwie trudno było zorientować się, komu o co chodzi. W rezultacie sami wnioskodawcy również wypowiedzieli się przeciwko własnemu projektowi.

Uchwalono natomiast ośmioma głosami na cztery drugi wniosek, upowładniający zarząd do przedłożenia zwyczajnemu walnemu zebraniu ligi, które się odbywa zwykle w styczniu, dwóch projektów reorganizacji rozgrywek. Jeden z tych projektów ma się opierać na zasadzie zmniejszenia ilości klubów, a mianowicie z dotychczasowych 12 na 10. W drugim wchodziłoby w grę powiększenie ilości tych klubów i stworzenie w lidze dwóch grup. Jakże byłyby te grupy i jaka ilość klubów miałyby wchodzić do najwyższej klasy polskiego piłkarstwa — o tem zebranie nie wypowiedziało się, pozostawiając decyzję do uznania zarządowi, który ma pod tym względem wolną rękę.

Wątkowana od dłuższego już czasu sprawa 7 punktów „Czarnych” po długich debatach przybrała nowy obrót. Walne zebranie znalazło „nowe okoliczności” i na ich podstawie upowładniło zarząd do rozpatrzenia raz jeszcze

kwestji tych 7 punktów oraz wystąpienia z odrębnym projektem na cztery tygodnie przed terminem rocznego walnego zebrania, zatem przed styczniem. Właściwie te „nowe okoliczności” na których się opiera uchwała nie istnieją, bowiem wchodzi tu w grę jedynie rzekomo fakt, że „Czarni” nie wiedzieli o całej sprawie, i dlatego tak postępowali. Ten motyw „nieświadomości” uznano za istotny.

Co do utworzenia odrębnego kolegium sędziów ligowych nie powzięto żadnej uchwały, odraczając sprawę do ostatecznego porozumienia się z PKS.

Wreszcie udzielono zarządowi szeregu dyrektyw co do ostatecznego rozgraniczenia i określania kompetencji zarządów głównego i ścisłego. (Tel. wł. — ts.).

XV Koncert Symfoniczny

Berkwiciówna — Latoszewski

Zupełnie na czasie było przypomnienie słuchaczom drugiej symfonii Beethovena. Była grana tak dawno, że już się o niej zapomniało. A do tego dopuszczać nie należy, ponieważ jest to jedno z najcharakterystyczniejszych i najświeższych dzieł Beethovena z wczesnego okresu.

Solistką była p. Berkwiciówna, młoda pianistka, o której zdolnościach mieliśmy okazję przekonać się już w ubiegłym sezonie. Tym razem grała koncert Stojowskiego.

Jest to utwór, który wymaga od wykonawcy dużej siły fizycznej i nie mniejszego doświadczenia zarówno estradowego jak i ogólnie — muzycznego. — a szczególnie dojrzałości. Wymaga również odpowiedniego przygotowania i zgrania się solisty z zespołem, ponieważ faktura swą nie należy do naj-

prostszych. Co się tyczy charakteru muzycznego utworu, to przedstawia on typ eklektyczny — akademicki, wzbudzający uznanie swą solidnością i gruntownością w rzemiośle oraz dobrym smakiem i powściągliwością w inwencji. W wykonaniu wymaga męskiej ręki (najlepiej starszego pana) i dużego autorytetu muzycznego.

Premierą było wykonanie „Tryptyku” na orkiestrę Feliksa R. Łabuńskiego. Jest to utwór, składający się z trzech części, z których skrajne mają — jak to zwykle bywa — rytm żywy (ostatnia taneczny), a środkowa spokojny. Najharmonijniej rozwija się część pierwsza, łącząca w najbardziej zgodny sposób ładną a prostą inowację z jasnością

pomysłów rytmicznych i kontrastów. W całości rzecz brzmi świeżo, lekko i zajmująco. Na zakończenie usłyszeliśmy wzór dobrej, przedwojennej muzyki, mianowicie uverturę do „Sprzedanej narzeczonej” Smetany. Jedność tematyczna, zatrącająca niekiedy o rubasznosć (zresztą w tym wypadku na miejscu, bo chodzi o folklor) w połączeniu z mistrzowską robotą, daje w tym wypadku muzykę, której słuchanie sprawia żywą przyjemność.

ST. WIECHOWICZ.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

We wtorek „Dolly”. We środę opera fantastyczna J. Offenbacha „Opowieści Hoffmanna” z gościnnym występem Ireny Cywińskiej i K. Czarneckiego.

Najbliższą premierą operetkową będzie „Dziwaczek z Holandji” E. Kalmana. Premiera już w bież. tygodniu.

Z Teatru Polskiego

Pełna pogody i humoru krotkoczwila znanej literatki Olgi Scheinpflugowej „Okienko” ukaże się dziś, w poniedziałek. We wtorek rozmieszcza do łez komedia „Niedojrzały owoc”.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro znakomita komedia B. Winawera „Poprostu truten”.

Leon Wyrwicz i L. Czarnowski na czele zespołu artystów teatru lwowskiego rozpoczynają we środę swe gościnne występy w słynnej komedii satyrycznej „Dzielnego Wojaka Szwejk”.

Z Komedji Muzycznej.

„...gospoda pod białym koniem” — jedno z najoryginalniejszych współczesnych zjawisk repertuarowych, wystawiony będzie jeszcze tylko kilka razy.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w poniedziałek nieodwołalnie poraz ostatni

Przepiękny film miłosny

DOBRANOC WIEDNIU!

Korzystajcie z ostatniej sposobności! Spieszcie dziś do „Słońca”

r 73

planu formalnego i bardzo udatną instrumentację. (Część tę ujął p. Latoszewski b. trafnie, tak co do tempa, jak i dynamiki, która była subtelnie rozłożona).

Druga, wolna część o charakterze kontemplacyjnym zdradza wpływy francuskie (więcej niż pierwsza i trzecia). Jest w niej poza interesującą treścią muzyczną, kilka b. sześciolichych chwytów orkiestracyjnych. Trzecia, nie dosyć jednolita pod względem formalnym, ma jednak dużo doskonałych

Jest do wynajęcia od zaraz

skład frontowy

wielkości 65 m² lub skład frontowy wielkości 35 m² przy placu Wojsko 18, nadający się na każde przedsiębiorstwo handlowe, biuro reprezentacyjne lub skład konsygnacyjny. Informacje w miejscu lub telefonicznie nr. 20-56 — zg 16 807

1 SPRZEDAŻE

Materiały męskie

Plaszczowe, ubranowe
Sortymenty podszewek

Najlepsze wyroby Bieleckie i najtaniej polec. Złotogórski, Poznań Kramarska 19/20 i piętro Hurt. — Detail — Pr 6367-43 110

Parcele

mięskie wszystkich kierunkach miasta — Marcinkowskiego 13, m 15. — zdg 48 767

Parcele

od 1.80 Grunwaldzka. — Marcinkowskiego 13, pokój 15. Telefonia. Zgłoszenia pod zdg 48 088 fon 29 58. — zdg 48 768

5 KUPNA

Pathy Baby

lub inny aparat kinowy kupię za gotówkę. „Emka” Zakłady Rad otechniczne i Elektrotechniczne, właśc. M. Włodarczyk, Wrocławska 30. Pr 46 181

14 DZIERŻAWY

Lokal handlowy

frontowy z większym oknem wystawnym i dwoma przyległymi pokojami jest od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod zdg 48 088 do Kurjera Poznańskiego.

Kamienice

w mieście powiatowym piętrowa z wolnym składem żelaza lub koniowym oprócz tego z restauracją wolna od 1.1.33, z mieszkaniem sprzedam na dogodnych warunkach lub wydzierżawie. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 48 355

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Kupiec

doświadczony w sprawach nadzorczych upadłościowych księgowości i w zastępstwach poszukiwania zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdr 48 958

Pracznia

poszukuje prania w dom i poza domem, czysto pierze. Mostowa 34 mieszkanie 12. — zdg 48 892

Pielęgniarka

dobrze poleca, odpowiednie świadectwa, przyjmie posadę do dziecka lub chorej pani. Oferty Kurjer Poznański zdr 48 554

Dr. Czesław Jakubowski

pułkownik w stanie spoczynku
Dyrektor Kasy Chorych w Poznaniu

Nagła i niespodziewana śmierć wywołała w naszych szeregach szczerą żal i serdeczne współczucie dla całej rodziny.

W Zmarłym straciłszy wybitnego znawcę i orędownika w sprawach ubezpieczenia społecznego i dla nas życzliwego i bezstronnego dyrektora, do którego mieliśmy bezwzględne zaufanie. Cześć Jego pamięci!

Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne
Okręg Poznański

r 729

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odroczaniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odroczaniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i noca tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1932 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1932 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia